Nro 214.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Sroda dnia 14 Lipca r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomosci Krajowe

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 26 czerwca (8 lipca) 1830 r.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Najjaśniejszy Cesarz JMć i Król najłaskawiéj ozdobić raczył:

Orderem orła białego. Ministra sekretarza stanu, jenerała dywizji, hrabię Stefana Grabowskiego. Wraca do pułku: *Wjeździe.* Do pułku 2 ułanów: adjutant polowy przy Jego Królewiczowskiéj Mości Xięciu de Würtemberg, jenerale brygady, dowódzcy brygady 2éj dywizji ułanów, kapitan Ludwik Plagowski. Otrzymują urlopy: *W sztabie głównym.* W części szefa sztabu głównego, major Hoffman, na miesięcy 3, do Trenczyna i Baden. *W piechocie:* Dowódzca piechoty, jenerał piechoty, jenerał-adjutant hr. Potocki, na miesięcy 3, do Karlsbad i Marienbad. *Wjeździe*: Dowódzca 2giéj brygady dywizji ułanów, Jego Królewiczowska Mość Xiąże de Würtemberg, jenerał brygady, na miesięcy 4, do Karlsbad, Marienbad, Wiesbaden, i Szwajcarji. — W pułku strzelców konnych, Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Alexandra Następcy Tronu Nro I, podporucznik Rostowski, na dni 45. W pułku 4 strzelców konnych, kapitan Piskorski, na miesięcy 2. Wykréślony zostaje z kontrol. *W piechocie*: Skazany wyrokiem sądu wojennego dywizyjnego, za przestąpienie przykazu ogólnego, na lat 10 kajdan i degradację, z pułku linjowego J. C. M. W. X. Michała Nro 1, podporucznik Ignacy Dembiński, która to kara zmienioną została na trzy miesiące więzienia w kazematach twierdzy Zamościa.

NACZELNY WÓDZ
(*podpisano*) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

Najjaśniejszy Cesarz i Król Jmć postanowieniem z d. 19 czerwca (1 lipca) r. b. najłaskawiéj wezwać raczył Maxymiljana hr. Fredrę, marszałka dworu królewsko-polskiego, kuratora królewskiego Alexandrowskiego Uniwersytetu i pomocnika ministra W. R. i O. P. do wydziału oświecenia, do zasiadania z głosem doradczym w radzie administracyjnéj, tudzież z głosem stanowczym w ogólném zgromadzeniu rady stanu.

Dnia wczorajszego jako w rocznicę urodzin Najjaśniejszéj Cesarzowéj i Królowéj, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele Metropolitalnym Sgo Jana, na którém znajdowały się wszystkie władze rządowe i lud licznie zebrany wznoszący do Przedwiecznego modły za jak najdłuższe panowanie ukochanéj monarchini. — Z powodu uroczystości dnia tego JW. minister stanu, prezydujący w radzie administracyjnéj dał świetny obiad w pałacu Namiestników Królewskich, widowisko było bezpłatne w Teatrze Narodowym, a wieczorem miasto oświecone.

P. Klemens Malecki ogłosił pismo do hr. Sołtyka z powodu projektu wzniesienia pomnika w. p. Alexandrowi przez nadanie włościanom własności. Hr. Sołtyk podał, jak wiadomo dwa środki: Pierwszy zakupić grunta, wystawić na nich gospodarcze budynki, zaopatrzyć one inwentarzem; a tym sposobem uszczęśliwione 1600 rodziny włościanskie podniesione do stanu właścicieli gruntowych, zostawić jako święty dar ojczyznie, na wieczną pamiątkę imienia błogosławionego Alexandra. Drugi, summę powyższą obrócić na fundusz żelazny, a procentem z niéj, to jest kapitałem rocznie 500,000 wynoszącym działając, dążyć do ogólnego z czasem wszystkich polskich chłopów uwłaszczenia gruntowego.

"Pierwszy z tych projektów, (mówi P. Malecki) zdaje mi się być całkiem do zaniechania: Dla czegożby tylko 1600 rodzin miało być uszczęśliwionych, z uszczerbkiem trzech miljonów ludności włościańskiéj, kiedy innym sposobem ostatniego z chłopków z czasem spotkać może to dobrodziejstwo.

Drugi więc projekt, wolnego postępowania w wielkiém dziele odrodzenia włościan, nietylko że jest zbawiennym, ale tak koniecznym, tak pożądanym, że nieuskutecznienie onego, za żałobną klęskę policzyć będzie można.,,

Złożywszy autor podziękowanie hr. Sołtykowi za szczęśliwie rzuconą myśl, podźwignienia włościan tak daléj pisze: "Daleki ten czas w którym nasz kmiotek był może jednym z najszczęśliwszych w Europie; kiedy swobodny i zamożny orał swą zbożorodną niwę błogosławiąc królowi chłopków. Gdy później Polskę zaczęły nawidzać nieszczęścia po nieszczęściach, klęski po klęskach, zaczął się i lud coraz głębiéj zagrzebywać pod rozwalinami ojczyzny. Zniknęło wówczas mnóstwo wsi i grodów zamożnych, zniknęły dostatki Wierzynków; pienia nawet ojczyste, ta najświętsza po przodkach puścizna, przebrzmiały i ścichły wśród szczęków oręża w oniemiałych ustach.

"Ani się więc dziwić poniżeniu włościanina, ani godzi się pogardzać nim. Ubolewać tylko wypada, że całe schodzące jego pokolenie, dla cywilizacji już jest stracone; już musi takie, jak jest, spływać zwolna do mogiły, zostawując tylko po sobie wspomnienia, przywiązania swego do ziemi rodzinnéj, któregо w każdéj potrzebie najszczytniejsze dawało dowody, i surowy dla potomków przykład nieszczęścia ciemnoty.

"Przy najświętszych więc zamiarach, przy całéj gorliwości obywateli, niepodobieństwem jest na schodzącém pokoleniu, doświadczać wielkiego dzieła odrodzenia włościan. Zakupowanie dla nich własności gruntów, zaopatrywania ich potrzebnym inwentarzem, oprócz rzadkich przypadków, nie byłoby pewnie z takim pożytkiem dla kraju użyte, jakiego po tak wielkiéj summie, która przez spaniały naród ma być złożoną, ojczyzna oczekiwać ma prawo.

"Wzrastające więc tylko pokolenie, może być przyszłéj nadziei celem, temu jak najspieszniejszą nieść potrzeba pomoc i dobrodziejstwo oświaty. Wiem ile w tém do pokonania zostaje trudności, ale nigdy do wykonania tego nie było szczęśliwszéj pory. Wystarczającą na tak wielkie dzieło summę, ma złożyć naród dobrowolnie na ołtarzu ojczyzny; a panujący nam szczęśliwie monarcha, nie puści zapewnie téj chwili, do uczczenia godnie pamięci uwielbianego przez siebie brata, i pokazania światu wielkiego przykładu uszczęśliwienia ludów.

"Wyznaję ze szczerością, że mnie prywatnemu, niemającemu żadnych w ojczyznie zasług prócz popiołów moich przodków, i własnéj krwi którą miałem zaszczyt, w polskich zostając szeregach, dla ojczystéj uronić ziemi, nie wypadałoby może, poważyć się przedstawiać uwagi, jednemu z mężów szanownéj izby poselskiéj; pokładając jedynie ufność w obywatelstwie JW. posła, ośmielam się tuszyć, że mi ta śmiałość darowaną zostanie; a nadto, że, jeśli uwagi moje uznasz JW. pośle na co przydatne, zechcesz je pewnie wesprzeć swoją powagą, z taką gotowością, z jaką

sam w tym przedmiocie pierwszy głos podniosłeś.

"Mniemaniem mojém jest, że dla osiągnienia tak wielkiego zamiaru, muszą być wielkie i wyrachowane przedsiewzięte środki i całemu dziełu stałe nadane zasady, i jeden ogólny kierunek.

"Najpilniejszą więc jest rzeczą, utworzenie kommissji osobnéj, naczelnéj, urzędującéj ciągle w Warszawie.

"Dla oszczędzenia świętych funduszów ofiary narodowéj, z izby poselskiéj bezpłatni mogą być wybrani członkowie do składu téj kommissji.

"Rady obywatelskie, które także są bezpłatne, byłyby pośredniemi kommissji naczelnéj władzami, wykonywającemi jéj postanowienia w każdém respective wojew.

"Ustanowienie niższych władz i urzędników płatnych, późniéj wykaże potrzeba. Najpierwszą z czynności kommissji naczelnéj wypadnie może układ z Bankiem polskim, któremu gdy przekazany zostanie wpływ z nałożonych podatków, zapewnić może roczną wypłatę po 500,000 zł. kommissji naczelnéj wypłacalną.

"Z tym funduszem, nie zaczynać od kupowania ziemi i podobnych wydatków, ale zostawiwszy wszystko in statu quo, dla nierozerwania zawczesnego układów dotychczasowych właścicieli dóbr z ich włościanami, coby mogłoby być szkodliwém jak jednym tak drugim, przygotować zwolna tak ważne dzieło.

"Tymczasem założyć główną szkołę w Warszawie nauczycieli wiejskich, któréj najgłówniejszym celem powinny być przedmioty szkoły agronomicznéj i politechnicznéj, aby włościanina nauczyć wszelkiemi sposobami najobfitsze i najkorzystniejsze ciągnąć zyski z rolnictwa i przemysłu; a że obie takie szkoły już w Warszawie exystują, i w niéj nauczyciele tyle uzdatnieni, ile pewnie okażą się gorliwymi, założenie więc doskonałéj szkoły nauczycieli wiejskich nie zbyt wiele kosztować będzie.

«Nim szkoła ta zacznie wydawać usposobionych nauczycieli, co zapewnie ze trzy lata czasu potrzebować będzie, tymczasem z najwiękzém zgłębieniem rzeczy, po najdokładniejszém zastanowieniu się nad krajem polskim pod wszystkiemi względami uważanego, przysposabiać się będą dalsze plany w rozwinięciu całego dzieła, między któremi najpilniejsze być się zdają zakładania szkół wiejskich po obwodach, w najstosowniejszych i z wszelkiemi korzyściami połączonych miejscach.

«Przy szkole głównéj w Warszawie, nieodzownie jest potrzebném założenie osobnego seminarjum xięży świeckich, jeżeli to zgodném będzie z wolą władzy duchownéj, którzyby oprócz nauk swego powołania, doskonalić się mogli w naukach agronomicznych, aby z czasem oprócz probostwa zajmować miejsce nauczycieli i połączyć w sobie z pożytkiem dla kraju dwa najszczytniejsze powołania. Oznaczenie ilości uczniów po szkołach obwodowych, wreszcie cała ich organizacja, musi być w stosunku ludności miejscowéj.

Przypuszczenie do szkół wiejskich płci żeńskiéj, koniecznie jest potrzebném; przyszłe matki synów, co niegdyś stanowić mają naród, są najświętszym przedmiotem. Każdy naród póty był dzielnym i cnotliwym, póki czuwał nad obyczajami i ukształceniem kobiét.

« Dla oszczędzenia funduszów na utrzymanie szkół obwodowych potrzebnych, równie jako i dla praktycznego kształcenia się włościan; przy każdéj szkole powinien być dom zarobkowy, w którymby z najpotrzebniejszemi mogli uczniowie obeznać się rzemiosłami.

« Dokonywając zamiar przekształcenia naszych włościan, pominąć nie wypada koniecznéj potrzeby cywilizacji żydów polskich. Wielki już czas zwrócić na to uwagę. Gdy naród tak wielką z siebie szlachetnie uczynił ofiarę; gdy idzie o wzniesienie pomnika Wskrzesicielowi Królestwa Polskiego i uszczęśliwienie potomnych pokoleń; niechże dzieło będzie godne tak wielkich celów. »

Donoszą z Moskwy, że ulubiona śpiéwaczka Contralto Panna Gallis de la Rosiére (uczennica warszaw. konserwatorjum), którą tu z zapałem przyjmowano, wstrzymała swój wyjazd do Petersburga, dowiedziawszy się, że Panna Sontag ma być w tym miesiącu w Moskwie. Słychać, że obie te artystki mają się dać słyszéć spólnie w jednym koncercie, znawcy oczekują z upragnieniem téj chwili, w któréj będą mogli porównać różne talenta dwóch znakomitych śpiéwaczek; niektórzy tak są zachwyceni i ujęci nadzwyczaj mocnym i pięknym głosem P. Gallis, że powszechnie utrzymują, że jeżeli ta młoda artystka nie wyrówna swoim rodzajem głosu, to pewnie mało będzie niższą od P. Sontag.

W bieżącym roku wyszło w Berlinie ciekawe dzieło, (o którém nie omieszkamy późniéj obszerniéj donieść) Pana Sydow pod tytułem: Uwagi poczynione w podróży odbytéj w roku 1827 po Bieskidach przez Kraków i Wieliczkę do Centralnych Karpat (Tatr) z dokładną mapą. „Bemerkungen auf einer Reise im Jahre 1827 durch die Beiskiden ueber Krakau und Wieliczka nach den Central Karpathen von Albrecht von Sydow. Berlin 1830 b. Dümmler). Autor na str. 57 w ten sposób opisuje zamek krakowski: Krakowski zamek jest okazałym gmachem w stylu gotyckim (na górze zwanéj Wawel) wzniesionym. Składa się z korpusu i dwóch pawillonów, ogromne czworokątne podwórze i część Zamku opasuje mur wysoki. Na wszystkich piętrach Zamku są wysokie kolumnady. Nad mury wznosi się okrągła gruba wieża Sandomierska, która była więzieniem za Zygmunta I dla wielu szlachty z Sandomierskiego. Zamek miał wybudować Krakus około r. 700 Piastowie budowali i często go pustoszyli, zostając pomiędzy sobą w kłótniach ustawicznych. Za Zygmunta I i jego syna Augusta kształt obecny otrzymał. Podczas zaboru austrjackiego zamieniony w koszary, utracił swoję starożytną świetność. Starożytne okna gotyckie zamurowano; pozostały tylko małe otwory, zagładzając ze szczętem ich pierwotne zarysy; powyjmowane ramy misternie z kamienia wyrobione zniszczono. Pyszne szkła malowane, zastępują zielone szybki, a tak wzniosłość tego gmachu zamieniła się w pospolitość. Niegdyś panował w zamku przepych teraz i śladu go nie ma. Teraz ma wrócić do Zamku pierwotna świetność, o ile się da wykonać, i podobnie jak zamek Marienburski ma być wyrestaurowanym, albowiem majętniejsi obywatele Rplitéj krakow. i Kro. Pol. zamierzają własnym kosztem okna i wnętrze uczynić godném zamieszkaniem królów polskich. W jednem ze skrzydeł zamkowych mieści się towarzystwo dobroczynności. Z.

Przyjechali do Warszawy.— Stenclowa Ludwika ob. 2673 Bednarska; Szyrma Salomeja z synem obyw. 500 Podwal; Wodzyński Józef z Płocka 2241 Nalewki; Szymański Kaźmiérz z Kłodawy 611 Bielańska Narburt Benedykt z Augustowa 2680 Bednarska; Rubikowski Piotr pułkow. 395 Krak. Przed.; Potuszyński Roch doktor 603 Bielańska; Grabowski Mikołaj 495 Miodowa; Grabowski Konstanty 455 Kr. Przed.; Daszkowski Jan 584 Długa; Dobrzański Łukasz podpułkownik 1259 N. S.; Dobrowolski Jan 603 Bielań. Bedliński Walenty 1064 Królewska; Chmielewski Wojciech 603 Bielańska.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w polud. 17.

Wiadomości Zagraniczne.

Odpowiedź króla angielskiego na adresa parlamentu: "My Wilhelm etc. Z ukontentowaniem przyjmuję ten powinny i uniżony adres. Swiadczy on, że czujecie stratę, jaką ponieśliście wraz z krajem przez zgon króla i że pamięć jego szanujecie; dziekuję wam za wynurzenie waszego we mnie zaufania i zapewniam was o mojém przekonaniu, iż na pomoc waszą zasługuję szczególniéj przez usiłowania, któremi przy pomocy boskiéj starać się będę o utrzymanie panującéj reformowanéj religji i praw oraz swobód wszelkich klas mieszkańców.„

Słychać, że xiąże Kumberland mianowany będzie w miejscu xięcia Cambridge namiestnikiem w królestwie hanowerskiém.

Teraźniejsza królowa angielska lubi bardzo muzykę. Pan Hummel otrzymał od niéj niedawno dowody, że się opiekuje artystami.

Wicekról egipski miał posłać wojsko przeciw Dejowi trypolitańskiemu i postanowił pomagać Francuzom przeciw Algierczykom.

Z Lizbony nadeszła wiadomość, że Don Miguel skazał wielu officerów na deportację do Afryki. Aresztowano ich, właśnie wtenczas, kiedy się chcieli schronić do Anglji; uważają ich teraz za dezerterów.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616